



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 208 (13242)

Piątek, 24 października 1997 r.

cena 1Lt

Rozpoczęła się oficjalna wizyta A. Brazauskasa w Rosji

W czwartek prezydent Litwy Algirdas Brazauskas udał się z trzydniową oficjalną wizytą do Rosji, informuje ELTA. Na moskiewskim Lotkisku rządowym „Wnukowo-2” przywódcę Litwy i jego córkę Audronę Usonienę powitał wicepremier Rosji Oleg Łobow z żoną.

Po wysłuchaniu hymnów obu państw i przeglądzie kompanii honorowej A. Brazauskas, A. Usoniene oraz członkowie delegacji litewskiej weszli do samochodów. Z eskortą motocyklistów ruszyły one w kierunku śródmieścia. Oficjalna rezydencja przywódcy Litwy w dniach wizyty w Moskwie znajduje się na Kremniu, gdzie również mieszka jej córka oraz towarzyszący pre-

zydentowi członkowie oficjalnej delegacji.

Podczas spotkań z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem, premierem Wiktorem Czernomyrdinem, przewodniczącym Dumy Państwowej Gennadijem Sielezniewym, innymi wysokimi osobistościami oraz przedsiębiorcami tego kraju mają być omówione dwustronne stosunki polityczne i gospodarcze, możliwości współpracy regionalnej.

Przewidziane jest podpisanie kilku umów między państwowych i międzyrządowych, w tym również o delimitacji granic oraz rozgraniczeniu strefy ekonomicznej i szelfu kontynentalnego na Bałtyku.

Jubileusz

60-lecie Szkoły Średniej nr 14

Swoje 60-lecie obchodzi dziś Wileńska Szkoła Średnia nr 14, jedna z nielicznych, która przetrwała okres „rozwodów”: do dziś uczą się tu pod jednym dachem Polacy, Litwini i Rosjanie, są też przedstawiciele innych narodowości. Pierwsza szkoła początkowa w Żerolowie powstała prawdopodobnie w 1923 roku, murowany budynek oddano do użytku i wyswięcono dopiero w 1937 roku. Szkoła nosiła wówczas imię Stanisława Jachowicza. Po wojnie, od 1951 roku przekształcona została w trójjęzyczną. Do roku 1953 była to siedmiolatk, ale z czasem, wraz z rozwojem dzielnicy, zaczęła się rozrastać, by wreszcie przekształcić się w szkołę średnią. Nowy rok szkolny 1997/98 rozpoczęło 1358 uczniów: 777 w klasach litewskich, 335 - w polskich, 246 - w rosyjskich. W filii szkoły w Nowych Werkach w klasach początkowych uczą się obecnie 55 dzieci polskich, 45 litewskich, 22 rosyj-



Dyrektor szkoły nr 14 Algimantas Januszonis

skich. 449 absolwentów - to dotychczasowy dorobek szkoły. (Dokończenie na str. 4)

Rozstrzygnięcie sprawy o aresztowaniu A. Butkeviciusa - odroczone

Wczoraj, podczas plenarnego posiedzenia Sejmu na propozycję starosty frakcji konserwatystów A. Vidziunasa odroczył do wtorku podjęcie decyzji w kwestii A. Butkeviciusa, który jest oskarżony o korupcję. Swoją decyzję starosta frakcji konserwatystów motywował koniecznością dogłębnego zbadania prośby prokuratora generalnego K. Pednyczy w sprawie aresztowania A. Butkeviciusa. Jednakże opozycji: LDPP, centryści, socjaldemokraci, a także członkowie innych frakcji stwierdzili, że podjąć taką decyzję w sprawie aresztowania posła, konserwatystom po prostu zabrakło głosów, gdyż na sali było tylko 58 parlamentarzystów trzecznej koalicji. Natomiast, żeby zapadła decyzja „za”, musieli głosować co najmniej 71 posłów. Inne frakcje zamierzały powstrzymać się od głosowania.

Aresztowanie posła wymaga na Litwie nie jednej procedury. Nie wystar-

cza cofnięcie mu imunitetu, co zresztą Sejm uczynił wobec Butkeviciusa jeszcze w sierpniu tego roku. Musi być powołana specjalna komisja, która ma Sejmowi przedstawić opinię, czy udzielić zgody na aresztowanie posła. Taką 10-osobową komisję Sejm powołał w ubiegły wtorek. Chociaż nikt tej komisji nie ponaglał, w minioną środę złożyła ona Sejmowi wniosek, w którym proponuje przychylić się do próśb prokuratora, czyli zastosować wobec A. Butkeviciusa areszt. Komisja, która kierował przewodniczącą sejmowego komitetu prawa i praworządności Stasys Stacziokas, taką decyzję podjęła po zapoznaniu się z argumentami prokuratora K. Pednyczy, oskarżonego A. Butkeviciusa i po przedstawieniu materiałów przedstawionych przez Prokuraturę Generalną.

(Dokończenie na str. 2)

„Jestem starym żołnierzem”

Audrius Butkevicius twierdzi, że pozbawienie go wolności ma na celu zamknięcie mu ust przed wyborami prezydenckimi. Twierdzi jednocześnie, że się nie bori, gdyż jest starym żołnierzem, który nigdy się nie podda. Czytaj na str. 9.

Rolnicy a statystyka

Według najnowszych danych statystycznych, w ciągu 9 miesięcy br. od rolników kraju zakupiono żywnością, trzody chlewnej i drobiu o 0,8 proc. więcej zwierząt i drobiu, o 12 proc. więcej zwierząt i drobiu, o 6 proc. więcej mleka niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego.

Dane o skupie zwierząt i drobiu przedstawiło 9 przetwórci masarskich, 9 firm rolniczych, 4 przedsiębiorstwa hodowlane drobiu, 50 przedsiębiorstw Litewskiego Związku Spółdzielczości Spożywców, około 200 oddziałów przetwórstwa mięsa i rzeźni oraz 53 przedsiębiorstwa przetwórstwa mleczarskiego.

Jak świadczą dane, rolnicy indywidualni i posiadacze 2-3 hektarowych działek gruntów w ciągu stycznia - września br. sprzedali o 5 proc. więcej zwierząt i drobiu, o 6 proc. więcej mleka aniżeli w ana-

logicznym okresie 1996 roku. Natomiast przedsiębiorstwa i spółki rolne w tym okresie zmniejszyły sprzedaż zwierząt i drobiu o 3 proc., mleka - o 7 proc., podczas gdy wskaźnik produkcji jaj zwiększył się o 7 proc.

Najwięcej produkcji rolnej - wołowym, wieprzowym, mięsa drobiu i mleka zakupiono od rolników powiatów mariampolskiego, taurzańkiego i szawelskiego.

Co się tyczy skupu produkcji roślinnej, to w ciągu 9 miesięcy br., w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, to on się zmniejszył: zboża - o 25 proc., ziemniaków - o 76 proc. i warzyw - o 12 proc. Natomiast jagód i owoców zakupiono półtorarotnie więcej.

Danuta WOJTUSIAK

POLSKIE LINIE LOTNICZE POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do: Aten, New Yorku, Chicago, Los Angeles, Pekinu, Istambułu, Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Grupa PEKAO S. A.

Działalność od 1929 r.



PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE

2001 Vilnius, Palangos 1/10-16
Tel/fax 223844

ZNAJ WILNI 78.84.008.8 FM



DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Sentencja dnia

Od piekła do nieba odgradza nas tylko życie, rzecz najkruchsza na świecie. B. PASCAL

W Instytucie Polskim - rozmowa z prof. Juliuszem Bardachem

Nauka wymaga uczuciowego zaangażowania -



Profesor Vytautas Landsbergis składa gratulacje profesorowi Juliuszowi Bardachowi. Fot. Andrzej Kierulis

powiedział przed kilku dniami uhonorowany zaszczytnym tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego prof. Juliusz Bardach podczas spotkania w Instytucie Polskim z wileńskim środowiskiem nauki i kultury. Zagajając spotkanie, Ambasador RP w Wilnie prof. Eufemia Teichmann, zaznaczyła, że jest wielkim zaszczytem podejmowanie tak wybitnej osobistości, naukowca, który tak wiele zrobił w kontekście rozwijających się stosunków polsko-litewskich, a z którego skarbnicy wiedzy czerpały całe pokolenia Polaków (wstępną informację o spotkaniu podaliśmy we wczorajszym numerze „KW”).

„Przez cały czas wracam do litewskiej tematyki, chociaż zajmuję się też historią średniowiecza i powszechną” - powiedział profesor. „Uważam, że nie można dobrze pracować, jeśli człowiek nie jest uczuciowo zaangażowany w tę problematykę. Tym jest właśnie dla mnie problematyka Wielkiego Księstwa Litewskiego”.

Uniwersytet Stefana Batorego ukoń-

czył w czerwcu 1939 roku. Otrzymując dyplom magistra, miał już wydrukowaną pracę doktorską, która, na skutek perypetii wojennych, dostała się do rąk handlarza podobnego rodzaju towarem. Wykupił więc swoją pracę. Od jej obrony na Uniwersytecie Jagiellońskim niebawem minie 50 lat. Profesor cieszy się, że zanim na Jagiellońskim nastąpi uroczystość, związana z półwieczem nadania mu tytułu doktora, uzyskał zaszczytny tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu, gdzie w samej rzece ta praca powstała.

Na pytanie dyrektora Instytutu Polskiego, jakie znaczenie dla pana profesora ma uzyskanie tak zaszczytnego tytułu, Juliusz Bardach odpowiedział:

- Widzę w tym również krok naprzód w znalezieniu wspólnej płaszczyzny, na której następuje góda naukowca pomiędzy historią polską a historiografią litewską. Punkt wyjścia do tego był odległy - ze strony polskiej dominowały po-

glądy, że Polska była stroną, która dokonała akulturacji Litwy, tzn. że kultura zła z Polski. Tymczasem jesteśmy teraz świadkami tego, że mamy do czynienia z procesem inkulturacji, tzn. wzajemnego oddziaływania. Owszem - Litwa brała z Polski, ale też dawała Polsce. Jeszcze w XIX wieku prof. Wojciechowski powiedział, że dla Polski unia z WKL była największym wydarzeniem od chrztu Polski i określiła jej dzieje na przeciągu kilku wieków. Zawdęczając właśnie temu, Polska stała się znaczącym elementem w polityce europejskiej. Stała się potężnym państwem, ale państwem polsko-litewskim. Wówczas to szczególnie podkreślano, że jest to Rzeczpospolita Obojga Narodów. Statuty Litewskie były pojemiennikiem prawa, może największym w Europie, a w wiekach XVII-XVIII Trzeci Statut Litewski jest prawem, stosowanym w sądach polskich

(Dokończenie na str. 4)

„Jestem starym żołnierzem”

Rozmowa z Audriusem Butkeviciusem, pierwszym posem RL oskarżonym o korupcję, który najprawdopodobniej zostanie uwięziony

Czy aresztowanie pana ma jakiś ukryty cel? Czy jest to, jak pan już nieraz sugerował, próba zamknięcia pana usi?

Tak, jestem głęboko o tym przekonany. Dzisiaj mało kto ma wątpliwości, że cała ta afera jest politycznym zamówieniem. Wskazuje na to np. różnica zdań w komisji mającej wydać opinię na temat konieczności pozabawienia mnie wolności, a także i zróżnicowane głosowanie w Sejmie w sprawie sankcji na areszt. Wskazuje na to także i oświadczenie zastępcy przewodniczącego Sejmu Arvydasa Vidziūnas, który zawczasu oświadczył, że w czasie kampanii wyborczej Butkevicius będzie mówił dużo

szkod. Wszystko to pokazuje, że jestem przez konserwatystów niemile widziany. Boja się oni tego, że jestem w stanie udowodnić, iż litewskie służby specjalne rozpoczęły wobec mnie swoje działania operacyjne o wiele wcześniej niż prokurator generalny dał na to pozwolenie. Mogę to udowodnić na podstawie, posiadanego rozkładu działań operacyjnych tych służb. Jednym słowem, ze wszystkich sił próbuję się zamknąć mi usta przed kampanią wyborczą.

Czy jest pan w stanie bronić się siedząc w więzieniu?

Z więzienia będzie to zadanie utrudnione, lecz mimo wszystko wierzę w sąd i myślę, że uda mi się na sali rozpraw udowodnić swoją niewinność.

Twierdzi pan, że cała ta sprawa jest polityczną prowokacją?

Jestem o tym przekonany, gdyż jednym argumentem, którym podpira się prokuratora generalna są niegłębokie magnetofonowe nagrania moich rozmów z panem Kirszą. Rozmów, które same przez się, są zarejestrowane wbrew prawu, gdyż były robione w trakcie niezgodnych z prawem działań sauguma. Ponadto są to fałszywe świadectwa o tym ekspertryzy wykonane przez litewskich ekspertów sądowych. Twierdzą oni, że z absolutną pewnością da się ustalić, że dwie z pięciu kaset są oryginalne. Jedną z nich zaś, jest wulgarnym fałszyfikatem, gdyż słychać na niej trzaski pauzowania oraz wyciągnięcie i wyłączenie magnetofonu. Prokuratura próbuje to maskować, twierdząc, że są to jakoby trzaski powstałe przy włączaniu wzmacniacza mikrofonu. Na mojej kasecie eksperci nie mogą stwierdzić, czy nagrane tam głosy są głosami moimi i pana Kirszy.

Prokurator generalny, Kazys Pednyčia twierdzi coś innego.

Proponuję zapoznać się z ekspertryzą sądowną i jej wnioskami.

Twierdzi pan, że cała ta sprawa o oszustwo jest związana z oskarżeniami Landsbergisa o współpracę z KGB.

Jestem całkowicie o tym przekonany.

W środę prokurator generalny poinformował, że prokuratura generalna jest w posiadaniu dokumentów potwierdzających, że KGB uważało Landsbergisa za

działacza antyrządowego, za dysydenta?

I ten dysydent mógł swobodnie jeździć po całym świecie, kiedy tylko zapragnie i to w dodatku ze specjalnym zezwoleniem! Nie znam żadnego dysydenta, który w czasach rządów Zjednoczonych. Prawdą natomiast może być fakt, że Landsbergis mógł być obserwowany przez KGB, gdyż było ono taką organizacją, gdzie z dużą uwagą obserwowano także swoich agentów. Mogą więc istnieć dokumenty, w których twierdzi się, że pan Landsbergis był śle-



Fot. Respublika

dzony. W jednym z wywiadów powiedział pan, że sprawa ewentualnej współpracy Vytautasa Landsbergisa z KGB zainteresował się pan w końcu 1994 r. Dlaczego pan się tym tak zainteresował?

Po pierwsze, informacje o jego współpracy docierały do nas już w czasach Sajudis. Po drugie, mnie i pana Landsbergisa wiąże ze sobą dużo momentów historycznych, w których jego zachowanie wzbudzało wiele wątpliwości, np. sprawa bunt ohońników w 1993 r., cała seria epizodów z okresu lat 1988-1989. Moje szczególne zaniepokojenie wzbudziła bardzo dziwna, wręcz wroga polityka pana Landsbergisa w stosunku do Rosji, która nie mogła przynieść Litwie nic dobrego, mogła np. wpłynąć na zahamowanie integracji z Unią Europejską i NATO. Proszę więc zauważyć, że nie zawsze bezpośrednio działalność antyrosyjska jest rzeczywistością walką z Rosją.

Twierdzi pan również, że akcja przeciwko panu została zorganizowana także dlatego, że konserwatystom nie udało się przeciągnąć pana do swojego obozu. Dlaczego tak bardzo zależało im na panu?

Bali się, że zaczynając mówić. Po rozmowie z panem Landsbergisem w Paluszu zorientowałem się, że to, iż interesuje się ewentualną współpracą lidera konserwatystów z KGB dotarła do zainteresowanego. Myślę, że stąd tak duże zainteresowanie moją osobą. Po odrzuceniu propozycji przejścia do ich obozu, 4 dni po spotkaniu, zorganizowano całą tę prowokację. To, że jestem dość kompetentny, aby zgromadzić wystarczającą

ilość dowodów na współpracę pana Landsbergisa z KGB wiedzą na Litwie chyba wszyscy, także i konserwatysty. Jednocześnie krąży masa plotek o już posiadanych przeze mnie informacjach. Wszystko to wzbudza w nich strach. Z kolei to właśnie wzbudza mój niepokój, gdyż mam ciągle przed oczyma zabójstwo mojego dobrego przyjaciela Abramaviciusa, człowieka, który interesował się okolicznościami buntu ohońników i udzielał w tej sprawie pana Landsbergisa. Sauguma śledziła mnie już od końca maja br.

W odpowiedzi na pytanie Povilasa Gylisa w Sejmie, czy w więzieniu będzie zagrożone panu bezpieczeństwo, prokurator generalny Kazys Pednyčia stwierdził, że takich gwarancji nie może udzielić. Czy nie obawia się pan o swoje życie?

Moja śmierć na pewno spodobałaby się moim oponentom, a szczególnie panu Pednyčia.

Czyli nie zamierza pan np. popełnić samobójstwa w cel?

Nie. Mogę panu zagwarantować, że Kocham życie i nie zamierzam ani go sobie odbierać, ani uciekać gdziekolwiek, ani robić żadnych podobnych głupstw. Po prostu mam zamiar udowodnić swoją niewinność.

Czy nie obawia się pan o swoją rodzinę?

Liczę się z tym, że członkom mojej rodziny może grozić niebezpieczeństwo i napełnia mi to strachem. Uważam jednak, że trzeba wybierać: albo strach o rodzinę, albo walkę. Jestem starym żołnierzem, więc mój wybór jest chyba jasny.

Wracając do sprawy ewentualnej współpracy Vytautasa Landsbergisa z KGB. Dlaczego specjalna komisja sejmowa mająca badać związki litewskich parlamentarzystów z obcymi tajnymi służbami, nie chciała nawet zbadać dokładnie zeznań byłych ohońników KGB.

dlatego, że gdyby zaczęto badać tę sprawę, okazałoby się, że znalezione dokumenty potwierdzające, oczywiście nie bezpośrednio, ich zeznania. Zamiast tego, wycozano tym ludziom sprawę o oszczerstwa przeciw przewodniczącemu Sejmowi. Czyli wszystko zostało postawione na głowie. Nie wyjaśniliśmy sprawy stwierdzonego, że są to oszczerstwa. Tak samo postąpiłem w moim przypadku - jeszcze nawet przed rozpoczęciem sądu, Vytautas Landsbergis stwierdził, że Audrius Butkevicius jest winny, a prokurator generalny Kazys Pednyčia jest przekonany, że wina Butkeviciusa została udowodniona. A przecież według naszej konstytucji wina jest udowodniona tylko w tym przypadku, gdy orzeknie o tym sąd.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Jacek J. KOMAR

Komentarze

Czy wątpliwości pozostały?

Prokurator generalny, Kazys Pednyčia poinformował, że prokuratura posiada dokumenty udowodniające, że Vytautas Landsbergis nie był agentem KGB, a wręcz odwrotnie: był uważany przez radziecką służbę bezpieczeństwa za działacza antyrządowego. Pednyčia przyznał też, że w dokumentach wspomina się o tym, że KGB próbowało zwerbować Landsbergisa do współpracy, lecz ten zdecydowanie odmówił. Jak jest oceniane przez naszych polityków oświadczenie prokuratora generalnego i czy będzie ono miało wpływ na wybory prezydenckie?



Arvydas Vidziūnas, wiceprzewodniczący Sejmu, członek Związku Ojczyzny (litewscy konserwatyści)

Większość ludzi wiedzieli, że Vytautas Landsbergis jest niewinny. Mało który obywatel Litwy wierzył w to co mówił Butkevicius i co opowiadali pseudomajorowie KGB. Wydaje mi się, że ta farsa nie będzie miała większego wpływu na przedwyborczą kampanię wyborczą. A informacja przekazana przez prokuratora generalnego, jeszcze raz pokazała, że oskarżający są ludźmi bez honoru.



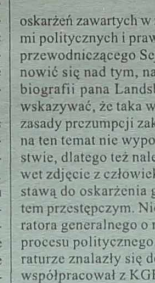
Vytenis Andriukaitis, socjaldemokratyczny kandydat na prezydenta

Wydaje mi się, że informacje prokuratora generalnego nie będą miały żadnego wpływu na wybory prezydenta. Uważam, że najpierw prokurator musi bardzo obiektywnie ocenić posiadane materiały. Obawiam się, że może on znaleźć się w sytuacji, gdy znowu będzie oceniany jako wykonawca politycznych poleceń. Nie jednak nie mogę powiedzieć ani za, ani przeciw jak było w dysydenckim Sajudisie, chociaż sam w nim uczestniczyłem. Długi okres nikt o Vytautasie Landsbergisie nie mówił jako o dysydencie. Być może radziecka służba bezpieczeństwa badała jego działalność. Jestem jednak zaskoczony, że pan Landsbergis odwiedził mieszkanie konspiracyjne. Nie jestem tą sprawą zainteresowany ani osobicie, ani jako kandydat na prezydenta, gdyż nie jest to karta wyborcza. Jestem jednak przekonany, że Litwa potrzebuje instytucji prawnej, która byłaby w stanie rozwiązywać podobne problemy. Nie ma jej jednak, dlatego też, gdyby mnie oskarżono o współpracę z KGB, to przede wszystkim podałbym, tyłch co oskarżają do sądu, następnie podałbym do sądu prasę, że drukuje kłamliwe oskarżenia. Dlaczego podobną drogą nie chciał się iść pan Landsbergis - pozostaje to dla mnie tajemnicą. A co się teraz wyprawia? Prokuratura dostaje polecenie i pospiesznie próbuje wykonać je wydając różne oświadczenia i podejmując kontrowersyjne kroki.



Povilas Gylys, wiceprzewodniczący opozycyjnej Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy

Wydaje mi się, że nie ma wystarczająco udokumentowanych faktów potwierdzających współpracę Vytautasa Landsbergisa z KGB, ani jej negujących. Zauważam także brak równowagi w badaniu sprawy ewentualnej współpracy Vytautasa Landsbergisa z KGB. Z jednej strony uważnie są badane fakty mające potwierdzać jego niewinność, a jednocześnie nie chce się dokładnie sprawdzić oskarżeń zawartych w zeznaniach byłych ohońników KGB. Jeśli ludzie, świadomi politycznych i prawnych następstw, są gotowi świadczyć o współpracy przewodniczącego Sejmu z KGB, to należy ich uważnie wysłuchać i zastanowić się nad tym, na ile ich zeznania są podstawne. Wydaje mi się, że w biografii pana Landsbergisa można znaleźć fakty, które pośrednio mogą wskazywać, że taka współpraca mogła mieć miejsce. Trzymając się jednak zasady presumpcji zakładam, iż Vytautas Landsbergis jest niewinny, dopóki na ten temat nie wypowie się sąd. Mówimy jednak o drugiej osobie w państwie, dlatego też należy uważnie zbadać wszystkie zeznania. Przecież nie wdździę z człowiekiem mającym nie najlepszą reputację może być podstawą do oskarżenia go o np. współpracę z tajnymi służbami czy ze świadectwem przestępczym. Nie odrzucam więc możliwości, że oświadczenie prokuratora generalnego o niewinności pana Landsbergisa jest częścią pewnego procesu politycznego. Dlatego dopiero teraz, przed wyborami, w prokuraturze znalazły się dokumenty potwierdzające, że Landsbergis nigdy nie współpracował z KGB?



Romualdas Ozolas, lider Związku Centrum

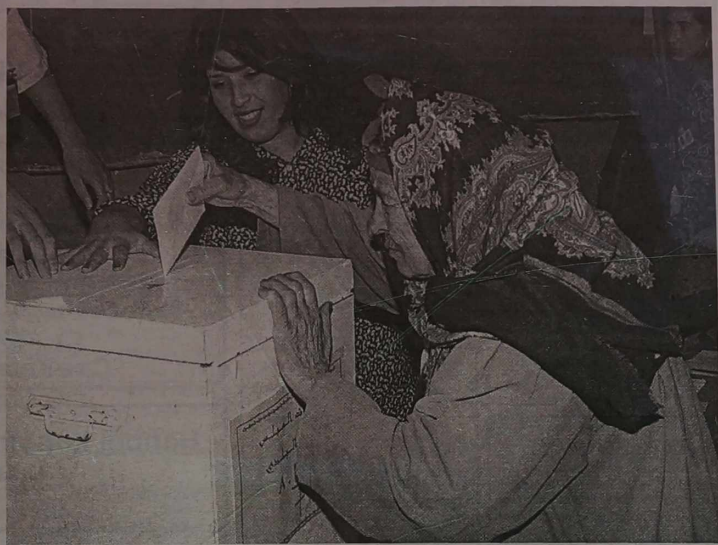
Nie tylko nie chce, ale i nie mogę tego komentować, dopóki sąd raz na zawsze nie zamknie tej sprawy. Wokół niej i tak wytworzyła się niezdrowa atmosfera. Nie chce być blisko tego.



Zebrał Jacek J. KOMAR

Algieria

Wybory w atmosferze terronu



W Algierii regularnie dochodzi do aktów przemocy od czasu, kiedy w styczniu 1992 roku władze unieważniły wybory powszechne, w których miażdżącą zwycięstwo odnieśli fundamentaliści muzułmańscy z FIS. Od tamtej pory wojna domowa, terror ze strony fundamentalistów i kontruderzenia władz pochłonęły ponad 60 tysięcy ofiar śmiertelnych.

W Algierii, w czwartek odbyły się wybory do władz lokalnych, poinformowano, że do godz. 13.00. frekwencja wyborcza wyniosła 12,34 proc.

Islamski Front Ocalenia (FIS) wezwał ponad tydzień temu do pełnego bojkotu wyborów.

Prawie 16 milionów Algierczyków uprawnionych do głosowania ma wybrać spośród 83.000 kandydatów 15.000 członków przeszło 1.500 rad lokalnych i 48 władz okręgowych (prowincjonalnych). Nowo wybrane władze lokalne w końcu tego roku wyłonią 144 członków izby wyższej parlamentu - Rady Narodu.

5 czerwca tego roku wybrano w Algierii izbę niższą parlamentu a w listopadzie 1995 roku prezydenta Liamina Zeruala.

Według rządu obecne głosowanie jest zakończeniem procesu demokratyzacji kraju, rozpoczętego w 1995 roku. Do tej pory odbyły się już wybory prezydenckie i parlamentarne oraz referendum w sprawie nowej konstytucji.

Głosowanie odbywa się w atmosferze obciążonej niedawną serią masakr i latami rozlewu krwi. Od kilku tygodni trwają operacje wojskowe przeciwko bojownikom Zbrojnej Grupy Islamskiej. Ludność jest zastraszona i niechętnie brała udział w wiecach i spotkaniach wyborczych.

WNP Krytyka Rosji

Za ważne osiągnięcie kolejnego szczytu Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP), w czwartek w stolicy Moldawii Kiszyniów, prezydent Rosji Borys Jelecyń uznał to, że nikt z uczestników, mimo wielu krytycznych uwag pod adresem Rosji, nie miał wątpliwości co do celowości istnienia tej regionalnej organizacji grupującej wszystkie republiki byłego ZSRR poza Litwą, Łotwą i Estonią.

W przekonaniu prezydenta Rosji, ważnym dokonaniem kiszyniowskiego szczytu była poważna dyskusja o odróżnieniu Wspólnoty, czyli pogłębieniu integracji w jej ramach.

Jelecyń uznał za szlachną, wyrażaną w Kiszyniowie, krytykę pod adresem Rosji i działań Moskwy w zakresie decyzji decyzji poprzednich szczytów WNP, w tym porozumienia o wolnym handlu i innych celach.

Mimo przyjętej (w marcu) tzw. koncepcji integracji gospodarczej, która zakłada m.in. utworzenie wspólnej przestrzeni celnej i ekonomicznej, na razie w tej sprawie zrobiono niewiele, co wynika z różnego podejścia poszczególnych krajów do integracji w ramach Wspólnoty.

Jelecyń przyznał też, że Rosja - jako przewodnicząca WNP - ponosi odpowiedzialność za rozdziewiki między byłymi republikami radzieckimi i konflikty wybuchające na ich terytoriach, w tym za przeciąganie się konfliktów w Nadniestrzu, Abchazji i Gruzji, w Górnym Karabachu i poinformował, że wszelkie uwagi krytyczne znajdują się w dokumencie, który będzie dyskutowany podczas nadzwyczajnego szczytu WNP w styczniu nadchodzącego roku.

„Dokument ten będzie poświęcony poważnej kwestii reorganizacji prac całego WNP, a zostanie opracowany na podstawie opinii szefów praktycznie wszystkich państw” - powiedział Jelecyń.

W przeddzień szczytu odbyło się posiedzenie w większym gronie szefów państw porządkickich. Na Kremlu spotkał się prezydenci czterech krajów tworzących tzw. Radę Międzypaństwową: Rosji, Białorusi, Kazachstanu i Kirgistanu.

Wg doniesień rosyjskiej agencji, na posiedzeniu omawiano wiele zagadnień, jednak poza informacją o zadwołaniu czterech prezydentów ze spotkania, szczegółów czterostronnych rozmów nie podano.

Nastroje

„Wessis” indywidualistyczni, „Ossis” kolektywni

Obywatele dawniej RFN oceniają proces zjednoczenia pod kątem sukcesu gospodarczego jednostki, podczas gdy dawni NRD - wyciągają myślą w kategoriach kolektywnej. Uważa tak część naukowców, których w Berlinie wysłuchała parlamentarna komisja do badania następstwa dyktatury NSPJ, kierowana przez Rainera Eppelmana.

Osiem lat po zjednoczeniu Niemiec (3.10.1990 r.) wciąż trwają nawiązane badania ludzkiej reakcji i nawiązanie do zjednoczeniowego tak na wschodzie, jak i na zachodzie kraju.

Według socjologów i polityków, Niemcy z zachodu pamiętają dokonania czasów powojennych, w tym „cud gospodarczy” za sprawą społecznej gospodarki rynkowej, ale także skutki socjalistycznej polityki w dawnej części Niemiec (wypędzonych) z dawnego zachodniego wschodu. Sukces ekonomiczny i społeczny budował identy-

Rosja Carska rodzina zostanie pochowana 1 marca 1998 r.?

Rząd Rosji postanowił, że szczątki cara Mikołaja II i członków jego najbliższej rodziny zostaną pochowane 1 marca 1998 r. - twierdzi dziennik „Kommersant-Daily”. Tego dnia rosyjski Kościół prawosławny obchodzi jedno z swych najważniejszych świąt - Niedzięle Wybaczenia. O miejscu spoczynku rodziny carskiej nadal toczą się spory. Prawdopodobnie będzie nim Sobór Piotropawowski w Petersburgu lub Jekaterynburg - miejsce ich rozszarzenia.

Szczątki rodziny carskiej odnaleziono w lipcu 1991 r. pod Swierdłowskiem (Jekaterynburgiem) i właściwie od tej pory datują się spory na temat pochowania ostatniego cara Rosji. W 1992 r. hierarchia kościelna zaczęła rozważać możliwość kanonizacji cara i jego krewnych. Dlatego też szczątki odnaleziono w październiku 1995 r., zaraz po identyfikacji.

W lutym 1996 r., choć prokuratura zamknęła już sprawę, powrócono do niej na żądanie Kościoła. Święty Synod doszedł do wniosku, że dla ostatecznej identyfikacji zwłok należały powołać międzynarodową komisję składającą się z niezależnych ekspertów, chociaż

wcześniej żaden ekspert nie kwestionował analizy genetycznej dokonanej przez wybitnego specjalistę w tej dziedzinie, Pawła Iwanowa, wspólnie z amerykańskimi lekarzami wojskowymi.

Synod naciskał na wyjaśnienie niektórych okoliczności śmierci ważnych dla kanonizacji. Prokuratura wznowiła sprawę, ale pojawiły się trudności ze sfinansowaniem ponownego badania. Dopiero w tym roku wicepremier Borys Niemcow, by zakończyć sprawę, przeznaczył na ten cel 2 mld rubli z budżetu. Uczelnicy obiecali, że badania zakończą w ciągu dwóch miesięcy i zaproponowali czasowe przeniesienie szczątków do Moskwy. Tu jednak ostro zaprotestował gubernator Obwodu Swierdłowskiego, Eduard Rossel, który upiera się, by carska rodzina ostatecznie znalazła miejsce spoczynku w Jekaterynburgu, gdzie została zamordowana.

Według rosznogi „Echo Moskwy”, rząd zdecydował informację podaną przez „Kommersanta”, twierdząc, że ostateczna decyzja w sprawie pogrzebu rodziny carskiej jeszcze nie zapada. Decyzję taką podejmie gabinet ministrów na specjalnym posiedzeniu.

Finlandia

„Weekendowe turnusy” rosyjskich prostytutek

W końcu każdego tygodnia do 3-tysięcznej miejsczka fińskiego Lappeenranta położonego przy południowo-wschodniej granicy kraju zajeżdża karawana rosyjskich autokarów wypełnionych paniami lekkich obyczajów z Petersburga i okolic.

Równocześnie pojawiają się dziesiątki samochodów i przyczep kempingowych ze spragnionymi przyciągniętymi z Finlandii. Miejskowy hotel i motel zamieniają się na dwie doby w domy publiczne, podobnie jak wiele wili i mieszkań wynajmowanych przez właścicieli za słoną opłatą.

„Weekendowe turnusy” prostytutek organizuje jedno z rosyjskich przedsiębiorstw czarterowych i procedur trwa już od dłuższego czasu, mimo protestów mieszkańców Lappeenranta, usiłujących

bezsukcesyjnie interweniować u wszelkich możliwych władz. Dopiero ostatnio, gdy miejscowy szef policji został publicznie oskarżony o czepianie korzyści z „interesu” i ochranianie ich, zareagował fiński minister spraw wewnętrznych, Jan-Erik Nestam i to w sposób równie zdecydowany, co niecodzienny. Po pierwsze bowiem, numerów mieszkańców do notowania numerów rejestracyjnych samochodów należących do klientów prostitutek i wywiezaniach tych karet na widok publiczny. Po drugie, wydał poli-gijski polecenie zatrzymywania przyjeżdżających Rosjanek, fotografowania ich i spisywania personaliów. Zebrane w ten sposób dane mają być przekazywane konsulatu Finlandii w Petersburgu i stanowić tam podstawę do odmowy wydania wizy fińskiej.

KURIEREM

• Wiele giełd azjatyckich poniosło duże straty, najpoważniejszą od czasu wielkiego, ogólnowiatowego krachu giełdowego sprzed dokładnie 10 lat. Najgorzej jest sytuacja na giełdzie w Hongkongu, która straciła w czwartek 10,4 pkt. Główny wskaźnik giełdy hongkongskiej, jednej z największych w Azji i na świecie, obniżył się o 1211,47 pkt, czyli 10,41 proc., do poziomu 10426,30 pkt. Wynik ten poprzedziła huśtawka nastrojów - przez dłuższy czas spadek wynosił 14 proc., a w najgorszym momencie (9767 pkt) przekraczał nawet 16 proc. wartości giełdy. Najwyższy poziom dnia (11203,42 pkt.) był jednak niższy od średniego zamknięcia tylko o około 4 proc.

• Zfrancuski minister gospodarki i finansów Dominique Strauss-Kahn oświadczył, że kryzys finansowy w Azji wymaga włączenia Międzynarodowego Funduszu Walutowego. „Niebezpieczeństwo destabilizacji jest bardzo duże”, powiedział minister w wywiadzie telewizyjnym.

• Szef czeskiej dyplomacji, wiceprzewodniczący najsilniejszej partii koalicji rządowej - Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS) - Josef Zieleniec poinformował, że rezygnuje z funkcji ministra i wiceprzewodniczącego ODS. Zieleniec swą decyzję uzasadnił tym, że nie zgadza się ze sposobem, w jaki został wybrany następca ministra spraw wewnętrznych Jana Rumla (ma nim po odejściu Rumla w grudniu br. zostać obecny minister pracy i spraw socjalnych - Jindřich Vodička). Cieszący się ogromną popularnością i niezwykłym zaufaniem szef czeskiej dyplomacji powiedział, że jako wiceprzewodniczący ODS był odsuwany od kluczowych decyzji w partii.

• Z krytyką roboczą wizytą przybył do brukskiej siedziby NATO szef Sztabu Generalnego rosyjskich sił zbrojnych gen. Anatolij Kwazninn. Towarzyszy mu gen. Wiktor Zawarzin, który ma być przedstawicielem Federacji Rosyjskiej w NATO. Celem tej pierwszej w historii wizyty szefa Sztabu Generalnego rosyjskich sił zbrojnych w siedzibie NATO ma być aktywizacja kontaktów wojskowych w świetle podpisanego w maju br. Aktu Podstawowego Rosja-NATO i porozumienia osiągniętych podczas posiedzenia Rady NATO-Rosja na sześćdziesiąt ministrow spraw zagranicznych, które odbyło się we wrześniu.

• Według informacji, które dotarły ze stolicy Republiki Konga, Brazzaville, angolskie oddziały wojskowe pomagają utrwać władzę nowemu reżimowi w tym kraju. W ubiegłym tygodniu siły byłego przywódcy Konga Denisa Sassou-Nguesso przy wsparciu angolskich sojuszników obalili legalnie wybranego prezydenta Konga Pascala Lissoube i przejęli kontrolę nad polityczną stolicą kraju - Brazzaville i stolicą gospodarczą - Pointe Noire po trwającej cztery miesiące wojnie domowej.

• Maurice Papon, były minister gen. de Gaulle'a i były funkcjonariusz kolaboracyjnych władz Vichy, sądzony w Bordeaux za zbrodnie przeciwko ludzkości, został przekazany do szpitala na oddział kardiologiczny - poinformowano oficjalnie. Według Francisu Vuillemin, jednego z adwokatów oskarżonego, 87-letni Maurice Papon był bardzo osłabiony, miał drgawki, z trudem mówił. Zdaniem adwokata, z powodu ogólnego osłabienia oskarżony nie będzie mógł uczestniczyć w rozprawie, zaplanowanej na czwartek po południu. Jego nieobecność spowoduje odwołanie rozprawy.

